

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA W PŁOCKU:

Miesięcznie kop. 75 — Mrk. 1.50. Kwartalnie rb. 2.25 — Mrk. 4.50.
Za odosłanie do domu kop. 15 — 30 fen. miesięcznie.
Numer pojedynczy w Płocku 10 gr. — 10 fen.
Nadsyłane do Redakcji. Rękopisy powinny być pisane czytelnie
[po jednej stronie.]

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny,
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
PŁOCK, ulica Kolejalna, Hotel Polski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna. Płock, 4 września 6 wiecz.

Na froncie Zachodnim.

W okręgu Somy na szerokiej przestrzeni mocne nieprzyjacielskie ataki; w północnej części mimo powtórnego szturm nieprzyjacielskiego nasza pozycja została utrzymana. Pomiędzy Ginchy a Somą powstrzymano nieprzyjaciela w drugiej linii obronnej. Na południu ataki zostały skrepowane lub też krwawo odparte.

W dzielnicy Mozy francuskie próby atakownicze złamały się; 501 jeńców.

Płock, 5 września 11 rano.

Rozpoczęte wczoraj rano ataki angielsko-francuskie w okręgu Somy doprowadziły do bitwy o największej rozciągłości i zawziętości. Na północy od Somy rozgrywał się bój na froncie szerokości blisko 30 kilometrów od Beaumont aż do Somy. Mimo często powtarzanych szturmów nieprzyjacielskich po obu stronach Ancre, osobliwie przy Thiepval i na północ-zachodzie od Pozières nasze dzielne wojska pod dowództwem generałów von Steina i hr. Marschalla zachowały swe stanowiska, szybkim przeciwnikiem odzyskały przemijająco utracony teren przy osadzie Mouquet (na północ-zachodzie od Pozières) i zadały wrogowi najcięższe straty. Dalej na wschodzie nasza mocna artylerja powstrzymała przeciwnika w jego pozycjach szturmujących. Dopiero w nocy udało mu się wystąpić do ataku w lesie Foureaux; został odparty. Po ogniu przygotowania amunicyjnego, rozpoczęła się walka między Ginchy a Somą i wrzała aż do późnych godzin nocy. W bohaterskim oporze waleczne wojska generałów v. Kirchbacha i v. Fassbendera broniły przed wrogiem, który się wdarł do zupełnie poroźnianej pierwszej pozycji, każdej piędzi ziemi i w drugiej linii obronnej zupełnie wstrzymały cios. Guillemont i le Forest są w ręku wroga.

Na południu od Somy, nie licząc odcinka na południo-zachodzie od Barleux, powiodło się naszej artylerji przerwać przeprowadzanie francuskich ataków. Dążące do ataku siły zbrojne nieprzyjacielskie krwawo zostały odparte.

Po prawej stronie Mozy próby atakownicze francuskie przeciw fortowi Thiaumont i na południo-wschodzie od Fleury upadły. W kotlinie Souville po starannym przygotowaniu węgla pozycji francuskiej wrzynający się w linię naszą, został oczyszczony od nieprzyjaciela; 11 oficerów i 490 szeregowców wzięto do niewoli; kilkakrotne nieprzyjacielskie ataki odparto.

W nocy na 3 września samoloty lądowe i marynarskie z dostrzegalnym wyborem skutkiem atakowały cytadelę Londyńską. Jeden z naszych aeroplanów spadł w ogniu nieprzyjacielskim. W walce powietrznej 2 i 3 września w okręgu Somy straconych zostało 13 samolotów nieprzyjacielskich, w Szampanji i nad Mozą po 2 maszyny lotnicze.

Kapitan Boelcke, który wyprowadził z boju dwudziestego swego przeciwnika, porucznicy Lesser, Fahlusch i Rozenkranz w ostatnich powodzeniach brali wybitny udział. Ogniem obronnym od 1 września zestrzelono w dzielnicach Somy i Mozy 4 samoloty nieprzyjacielskie.

2 września francuskie ataki lotnicze wyrządziły w okolicy twierdzy Metz nieznaczne szkody. Kilka bomb spadłych na miasto Schwenningen, zabiło 5 osób i spowodowało pewne szkody w budynkach miejskich.

Na froncie Wschodnim.

Płock, 4 września 6 wiecz.

Na zachodzie i na południo-zachodzie od Łucka wielokrotne wysiłki Rosjan pozostały bez rezultatu. Na północ-zachodzie od Tarnopola odzyskany teren zachowaliśmy mimo mocne ataki nieprzyjacielskie. W Karpatach ataki odparto.

Płock, 5 września 11 rano.

Front armji gen.-feldmar. ks. Leopolda Bawarskiego.

Zupełną klęską dla Rosjan zakończyły się ich wysiłki wczorajsze na zachodzie i na południo-zachodzie od Łucka, dokonywane kilkakrotnie. Na północy od Zborowa wojska nasze utrzymały w swym ręku odzyskany teren mimo wielokrotne mocne ataki rosyjskie.

Front gen.-porucznika arcyksięcia Karola.

Na wschodzie i na południo-wschodzie od Brzeżan walka wre. Miejscowe sukcesy Rosjan przeciw uderzeniem w znacznej mierze powetowane zostały na nich. Opróżnianie niektórych rowów jeszcze się skutecznia.

W Karpatach starcie na południu od Zielonej toczy się w dalszym ciągu. Ataki rosyjskie na południo-zachodzie od Żabia w odcinku Magury i na północy od Dorna Watra rozbiły się.

Na froncie Bałkańskim.

Płock, 4 września 6 wiecz.

W Dobrudży siły niemiecko-bułgarskie pomyślnie posunęły się naprzód; piechota rumuńska obalona została przez kawalerję bułgarską; ponad 700 jeńców.

Płock, 5 września 11 rano.

Przy pomyślnych walkach siły niemiecko-bułgarskie dążą naprzód między Dunajem a Czarnym Morzem. Pod Kocmarem (na północ-zachodzie od Dobric) kawalerja bułgarska odrzuciła w nieładzie piechotę rumuńską i wzięła do niewoli 10 oficerów i powyżej 700 szeregowców.

Na macedońskim froncie sytuacja bez zmian.

Pierwszy kwatermistrz jenerałny
Ludendorf.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 4 września. Urzędownie donoszą:

FRONT PRZECIW RUMUNJI.

Drobne utarczki straży przednich, ogień artyleryjski, żadnej zmiany w sytuacji.

TEATR ROSYJSKI.

Front armji gen. kawalerji arcyksięcia Karola.

Rosjanie kontynuowali swe wysiłki w celu przełamania oporu sprzymierzeńców w Karpatach dnem i nocą. Doszło w licznych punktach do zaciętych walk. Szturmy nieprzyjacielskie odparte zostały ogniem lub walką na bagnety i granaty ręczne. Mniejsze powodzenia miejscowego charakteru, jakie Rosjanie wywalczyli sobie na południo zachodzie od Fundul-Moldowi i w obrębie pasma górskiego Tartarowa, kontratakami powetowane zostały przez nas w zupełności. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty. I na południo-zachodzie od Brzeżan również walki połączone z olbrzymimi dla wroga stratami nie przyniosły mu żadnego zgoła pożytku. O niewielki odcinek rowu jeszcze się toczą zapasy.

Front armji gen.-feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Na północy od Zborowa i między Świniuchami a Szelwomem na Wołyniu upadły świeżo liczne ataki nieprzyjacielskie, prowadzone z wielkim nakładem mas wojskowych.

TEATR WŁOSKI.

Żadnych poważniejszych wypadków.

TEATR POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Na wschodzie od Vlory (Walony) atak włoski zupełnie był odparty. Wrogi musiał ustąpić na lewy brzeg Wojuzy. Wszystkie nasze pozycje znowu są w naszym posiadaniu.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefera marszałek polny porucznik.

Położenie w Grecji.

Londyn 3 go września. (BTW) „Times“ donosi z Aten, że flota brytańsko-francuska, która się ukazała w Pyreus, nadpłynęła z Salonik i stoi pod dowództwem admirała francuskiego. Część okrętów stoi w zatoce Salamisu i w zatoce Phaleronu.

Londyn 3 września. (BTW) Wręczona 2 września rządowi greckiemu nota angielsko-francuska żąda kontroli nad pocztą i telegrafem greckim, włączając telegraf bez drutu, wydalenia agentów nieprzyjacielskich z Grecji, którzy są winni szpiegostwa i przekupstwa, jakoteż podjęcia niezbędnych kroków przeciw poddanym greckim, współwinnym szpiegostwa i korupcji.

Saloniki 3 września. (BTW) Reuter. Jak opiewają wiadomości, zaczerpnięte ze źródeł pewnych 60 żołnierzy greckich 63-go pułku piechoty, który kwateruje w Macedonii Zachodniej, dezertowało i przystało do armji bułgarskiej.

Karlsruhe, 4 września („Lokal-Anzeiger“) Pisma szwajcarskie donoszą z Aten, że blokada Pyreusu ma na celu w razie wybuchu rewolucji w Atenach natychmiast wysadzenie na ląd tu jaknajbardziej wielkiej ilości wojska, które ma obsadzić stolicę grecką i oddać zarząd krajem w ręce Wenizelosa. Archiwa państwowe greckie już zostały wywiezione z Aten do Larissy.

Born, 3 września (BTW.) „Corriere della Sera“ zauważa w sprawie pewnego doniesienia z Rzymu o położeniu w Atenach co następuje:

Gdyby rząd grecki faktycznie przyjął był nowy kurs, koalicja nie widziałaby siebie zniewoloną do demonstracji floty i do wysadzenia na brzeg Pyreusu wojsk; król Konstanty pod pewnymi względami ma jednak za sobą widocznie naród grecki. W każdym bądź razie oczekiwać nagłego rozwiązania sytuacji zapomocą rewolucji niema podstawy.

Lugano, 4 września („Berliner Tageblatt“) Wenizelos wydał manifest, w którym wskazuje na niezwykle wielką odpowiedzialność rządu, jak również na niebezpieczeństwo śmiertelne, zagrażające interesom greckim ze strony Bułgarów.

Rotterdam, 4 września („Lokal Anzeiger“) Ateński Korespondent „Daily Telegraph“ donosi:

Jeden z dyplomatów koalicyjnych wytlomaczył królowi, że konieczność wojenna zrobiła z Grecji widownię wojenną. Obecne i przyszłe zarządzenia koalicyjne nakazane zostały przez nieodzowność doprowadzenia wojny do pomyślnego rezultatu. Niema żadnego zamiaru zmuszenia rządu greckiego do uczestnictwa w wojnie. Wie o tym doskonale Zajmis i Wenizelos jednomyślnie mogą pracować ręką w rękę. Reuter oświadcza, iż może zakomunikować, że król Grecki nie żywi żadnych złudzeń co żądań koalicyji.

Przegrupowanie armji rosyjskiej stało się sprawą załatwioną.

Wiedeń 4 września. (Lokal-Anzeiger) „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi pośrednio z Piotrogradu: Podług informacji z kół miejscowych przegrupowanie armji rosyjskiej jest prawie zakończone. Punkt ciężkości przesunął się na walki na Bałkanach.

Prawica rosyjska jest przeciwna trzeciej kampanji zimowej.

Wiedeń 3 września. (Vossische Zeitung) Prasa polska podaje, że rosyjskie partie prawicowe pracują nad przeszkodzeniem trzeciej kampanji zimowej i stoją na stanowisku wszczęcia rokowań pokojowych, gdyż nowa kampanja zimowa na Rosję niechybnie by spowodowała katastrofę gospodarczo-ekonomiczną.

Gimnazjum żeńskie.

W rozwoju społeczeństw i narodów są często takie czynniki, które nie wysuwają się na czoło, na które nie zwraca się uwagi, z którymi się mniej liczymy, niżby należało i których się nie docenia. Mamy tu na myśli pracę kobiety obywatelki.

Nasza polska tradycja daje nam wiele wzorów takiej polki obywatelki, typ matrony polskiej przemawia żywo do każdego serca polskiego. I nic dziwnego, gdy się zważy, jak wielki wpływ wywiera kobieta na kształtowanie się fizjonomii każdego narodu. Oto posłuchajmy, co mówi Władysław Łoziński o wpływie kobiet w dawnych czasach:

„Stanowisko żony i matki było w całym znaczeniu tego słowa dostojne; wpływ kobiet wielki, często nawet przemożny. Kobieta godziła sprzeczności publicznych i prywatnych interesów; była bodźcem i hamulcem zarazem: bodźcem swoją tradycją, hamulcem swoją poczciwością. Można powiedzieć, że topniał w niej i miarkował się krnąbrny i porwawczy temperament narodowy, poskramiał się wybujały i aż do niesforności, niezawisły indywidualizm szlacheckiego charakteru.

W społeczeństwie tak niedostatecznie obwarowanym instytucjami ładu i bezpieczeństwa publicznego przeważyła część tych obowiązków, które spełniać winno państwo, spadała na rodzinę. A przecież sercem tej rodziny była kobieta polska. Najsurowszy nawet sędzia przeszłości przyznać musi, że rodzina polska spełniała ten wielki obowiązek, że była najsilniejszym fundamentem obywatelskim i narodowym, i że w najgorszych nawet czasach być nim nie przestała. Kiedy wszystko poszło w gruzy, na niej budowało się nowe życie; przechowała w sobie wiernie wszystko, co było warunkiem i rękojmią odrodzenia”.

Dziś, kiedy kraj nasz leży w gruzach, kiedy oglądamy się za ludźmi do pracy, musimy sobie przypomnieć o siłach twórczych i żywotnych, tkwiących w rodzinie naszej, musimy baczną zwracać uwagę na kobietę polską, bo jej przypadła w udziale jedna z ról najtrudniejszych.

W ciągu ostatnich kilku lat przedwojennych byliśmy świadkami, jak stopniowo malał i słabł wpływ rodziny, jak rozluźniały się jej więzy, jak ją nieraz lekceważono, jak była ona raczej ciężarem, aniżeli ostoją. Nie tu miejsce zastanawiać się nad przyczynami tego zjawiska, zaznaczyć jednak musimy, że znaczną część winy ponosi tu kobieta. Urok, czar, wpływ i potęga rodziny prysnąć musiały, gdy zabrakło im serca t. j. kobiety.

Prawda, że kobieta i dzisiaj tkwi swymi korzeniami głęboko w rodzinie, prawda, że i dzisiaj rodzina jest jej ostoją, ale coraz częściej buntuje się przeciwko temu, to dawne ciepłe i płomienne serce rodziny polskiej stygło coraz bardziej, w ciasnym kole rodzinnym czuło się coraz gorzej, jak ptak w ciasnej klatce zamknięty. A przez to stała się nam wielka krzywda. Duch matki polki, goniącej więcej za przyjemnościami, a uchylający się od twardych obowiązków życia codziennego, zaczął się coraz bardziej udzielać całemu narodowi. Coraz rzadziej umieliśmy się zdobywać na czyny wytrwałe, wymagające dłuższego skupienia i natężenia myśli.

Przyszła wojna. Zarysował się gmach naszego życia, trzeba było porzucić udeptane koleinki i iść się nowej pracy, pracy ciężkiej i twardej, takiej właśnie, która wymaga ciągłej baczności, ciągłego skupienia się w sobie. I teraz to właśnie zwrócono baczną uwagę na rolę, wpływ i znaczenie kobiety w urabianiu i kształtowaniu charakteru narodowego.

Ale, żeby kobieta mogła swą rolę należycie spełnić, żeby mogła wypełnić włożone na nią zadanie, musi mieć zupełną świadomość swego przeznaczenia. Stąd odezwały się tu i owdzie głosy o potrzebie odpowiedniego wychowania i wykształcenia kobiet.

Rozumiano dobrze, że wychowanie na Pensjach nie może się ograniczyć li tylko na podawaniu pokarmu umysłowi i na pielęgnowaniu instynktów estetycznych panienek, ale musi ono przede wszystkim zmierzać do stworzenia i wyrobienia z kobiety solidnego człowieka...

Powyższe uwagi nasuwają się z okazji poświęcenia gmachu i rozpoczęcia roku szkolnego w zreorganizowanej pensji, prowadzonej przez długie lata z pożytkiem dla ogółu przez p. Marię Gutkowską. Z prawdziwym uznaniem przyjęliśmy wiadomość, że grono osób dobrej woli, wnikając w szlachetne intencje jednostki, zajęło się bliżej sprawą postawienia znanej już uczelni żeńskiej na stopie wymagań współczesnych...

Dla miasta i okolicy fakt to bądź co bądź nie powszedni. Nie o to tu chodzi, że powstaje coś nowego, nie jest to bowiem zaden nowy typ szkoły żeńskiej, ale w stare kształty nowy duch wstępuje. że przy organizowaniu tej nowej placówki przyswieca wzniosły duch obywatelski przysporzenia krajowi zdrowych duchowo i fizycznie obywateli kraju.

W dniu tak uroczystym dla pensji żeńskiej ślemy serdeczne *szczęść Boże* tej uczelni, *szczęść Boże* tym wszystkim, którzy w niej będą pracowali, a więc kierownikom i kierowniczkom; najgorętsze zaś *szczęść Boże* tym młodym latoroślom, co mają się kształcić na rozumne i dzielne obywatelki kraju.

Telegramy urzędowe.

„Dzielný“ Sonnino.

Lugano 4 września. (Berliner Tageblatt) „Idea Nazionale“ potwierdza szczegółowo, że koalicja w pierwszej linii zawdzięcza p. Sonnino, że Rumunia obecnie wciągnięta została do wojny u boku jej. Sonnino dokonał dzieła niezwykłego, pokonał ostatni, i jak się wydawało, prawie niemożliwy do przełamania opór króla.

Poselstwo rumuńskie udaje się do Piotrogradu.

Kopenhaga 3 września. (BTW) „Polityken“ donosi z miejscowości Bergen. Tam nadjechała nadzwyczajna misja rumuńska, jadąca do Piotrogradu. Przybyła ona z Londynu i przedtym odwiedziła Rzym i Paryż. Następnie przybyło tam 7 japońskich generałów z Rosji, którzy chcą się udać na front angielsko-francuski.

Współpraca rosyjsko-rumuńska.

Haga 4 września. (Lokal Anzeiger) Z Piotrogradu donosi „Amsterdamer Handelsblatt“. Na mocy ugody współdziałanie wojsk Rosji i Rumunii od teraz zostało uregulowane. Rząd rumuński wysłał misję nadzwyczajną do Piotrogradu dla omówienia rozmaitych kwestji, osobliwie dotyczących dostawy amunicji.

Przekroczenie Dobruży a koalicja.

Genewa 4 września. (Lokal Anzeiger) Szczerze przebiecie granicy Dobruży przez wojska niemiecko-bułgarskie wywarło na koła militarne koalicji głębokie wrażenie, które przebiega w kompletnie bezwartościowych sprawozdaniach z położenia wojennego, pochodzących od literatów fachowców wojskowych inspirowanych przez Paryskie dowództwo naczelne. Artykuł nadporucznika Rousseta wyraża nie dale do zrozumienia, że wkroczenie to z racji wypadków zmieni konieczne plany wojenne konstruowane zawczasu w Bukareszcie i w Piotrogradzie.

Zatopienie statków.

Londyn 3 września. (BTW) Doniesienie biura Reutera. Jak donosi Lloyd, 4 angielskie statki: „Duart“, „Strathallen“, „Kalvinia“ i „Mascotte“ zostały zatopione.

Ciężka katastrofa kolejowa pod Poczdamem.

Berlin 4 września. (BTW) Wczoraj wieczór wydarzyło się na dworcu kolejowym Wildpark pod Poczdamem wielkie nieszczęście na kolei żelaznej. Manewrujący pociąg towarowy wpadł na wjeżdżający pociąg osobowy, nadchodzący z Magdeburga, przyczem 6 wagonów kolejowych spadło z toru. Przytłum 3 osoby zostały zabite, 4 odniosły ciężkie a 16 lekkie obrażenia cieleśne.

Wielkie samoloty rosyjskie.

Lotnictwo rosyjskie na początku wojny i po części obecnie jest jeszcze dość nieszczęśliwe.

Jednakże pokładano wielkie nadzieje w olbrzymich samolotach, z których pierwszy zbudował inżynier Sikorski w r. 1913. Ten samolot mógł unieść sześć osób.

Rosyjskie dowództwo wojskowe musiało poważnie zwrócić się do samolotów francuskich i japońskich.

Jednakże aparaty Sikorskiego rozwinęły się. Jeden z dzienników wiedeńskich podaje o nich interesujące szczegóły:

W pierwszych samolotach Sikorskiego górne skrzydła miały 24 metry długości, a dolne — 18 metrów. Motor (niemiecki, „argus“) miał siłę 250 koni.

Dalszy rozwój doprowadził do poniżej opisanego aparatu bojowego, którego różne egzemplarze strąciły różni lotnicy austriaccy i armaty obronne.

Skrzydła dochodzą w tych samolotach do pokładnej długości 30 metrów. Kadłub, zawierający kajuty, znajduje się pomiędzy skrzydłami.

Cztery motory „argus“, stukonne, umieszczone obok siebie na dolnym płacie, dają samolotowi szybkość 90 kilometrów na godzinę.

Aby podczas lotu osiągnąć równą szybkość wszystkich motorów, zastosowano do nich transmisję kołową.

Kajuta długa na kilka metrów, jest podzielona. Z przodu są dwa miejsca dla kierowców, w tyle — dla pasażerów, których może być najwyżej 15-u. Tutaj mieszczą się również wszystkie potrzebne aparaty i narzędzia.

Kajuta jest zupełnie zamknięta i zaopatrzona w okna z cellulozu.

Na przedniej części kadłuba znajduje się platforma, na której stoją dwie mitraljezy, przed nimi zaś, dla wlotów nocnych stoi wielki reflektor.

Oczywiście są też na samolocie aparaty do telegrafowania bez drutu.

Waga tych samolotów wynosi 4400 kilogramów.

W obronie Zygmunta III.

Niefortunna broszurka p. Cz. Jankowskiego, rozsprzedawana przez Tow. „Czytaj“, wywołała słuszną replikę w prasie warszawskiej. Między innymi wystąpił przeciw autorowi broszurki o Zigmuncie III znany pisarz p. W. Gomulicki. W odpowiedzi na to wystąpienie p. Jankowski przyznał się po części do winy, o ile chodzi o kolumnę Zygmunta, podtrzymuje jednak zarzuty stawiane osobie króla. W obronie Zygmunta III wystąpił ks. prał. Czczott w następujących słowach:

„O zmarłych albo dobrze albo wcale nie należy mówić“ — głosi znane łacińskie przysłowie. Zastosowanie jego do postaci historycznych uczyniłoby samą historię niemożliwą. Ale w każdym razie samo poczucie sprawiedliwości i prawdy, a z drugiej strony poszanowanie dla drogiej nam przeszłości winno wstrzymać od wydawania bezwzględnych a niesprawiedliwych sądów.

Nie tak postąpił p. Czesław Jankowski, pozwalając sobie w broszurce, rozpowszechnionej wśród szerokiego, bezkrytycznego tłumu, żyć pamięć Zygmunta III, dowodząc że hańbą jest, iż posąg jego zdobi Warszawę, i że trzeba go zrzucić z kolumny.

Na replikę W. Gomulickiego (Kurjer Polski N 220) miał odwagę przyznać się do winy, ale swoją retrakcję motywował względami czysto oportunistycznej natury, ograniczając ją do samej ko-

lumny, osobę zaś króla sponiewierał jeszcze bardziej, powtarzając aż trzykrotnie, że postać takiego „króla nie powinna być ani emblematem Warszawy, ani wyobrazicielem króla polskiego, bo był to według niego „najbardziej złowrogi z królów naszych“, „osobieniem prywaty na tronie“ „tym bigotem co pierwszy gwóźdź wbił w trumnę wielkiej i wspaniałej Rzeczypospolitej naszej“.

Ustęp o kolumnie był, jak sam wyznaje, odruchem „głębokiej antypatii, jaką żywi dla Zygmunta III, której nawet nie próbuje niczym uzasadnić. Czy daje ona prawo komukolwiek, a zwłaszcza Polakowi, dzisiaj mówić o nim wprost jak o infamii, nad którym historia złamała łaskę sądu?

Miałaby też odruch ślepej nienawiści być oznaką prawdziwego patriotyzmu, w odróżnieniu od tych, o których dumnie i z ironią się odzywa, że wobec napaści jego na kolumnę Zygmunta „rozdzielali szaty patriotyzmu, szaty soczyście farbowane, wdziwane na harce partyjne przez ludzi, których całą wartość stanowi garderoba“.

Za pozwoleniem, na jakiej zasadzie i jakim prawem pan J. przywłaszcza sobie monopol patriotyzmu, a tych, co poglądów jego nie podzielają, posądza o obłudę i partyjne względy? Jakim prawem piętnuje mianem bigota — to jest obłudnika, króla, który był szczerze wierzącym i pobożnym tak w życiu prywatnym, jak i w polityce, i którego wielkopomnym dziełem było przeprowadzenie Unji religijnej, a przez to wzmocnienie Unji politycznej. Zarzucają mu historycy błędy w polityce zewnętrznej, uwikłanie Polski w wojnę ze Szwecją, i my wszyscy widzimy teraz, że była ona niepotrzebną, ale czy tylko on jeden mylił się i błędził? czy nie mógł poczytywać sobie poniekąd za obowiązek, dochodze-

nia i bronięcia niezaprzeczonego praw swojej dynastji. Dlaczegoż to nazywać prywatą?

Najczęściej powtarzanym zarzutem, jaki stawia Zigmuntowi III, to jest uległość wpływom Jeżuitów. Zarzut nieuchwytny i do sprawdzenia niepodobny, bo sięga tajemników sumienia, miałby podstawę, gdyby ci doradcy króla byli ludźmi złymi lub głupimi. Czy można to zarzucić Skardze? — przez długie lata spowiednikowi, przyjacielowi i kaznodziei jego nadwornemu, a tak szacownie przedstawiającemu typ kapłana-obywatela, kapłana patrioty?

Zygmunt III — powiadają dalej — nie przyjął ofiarowanej synowi jego, Władysławowi, korony moskiewskiej, bo chciał połączyć ją nierozdzielnie z Polską w osobie swojej. Tłómaczą to niektórzy ambicją osobistą króla. Czy nie słusniej tłumaczyć to względami na przyszłe dobro Polski?

Warunkiem uznania Władysława za cara stała Moskwa przyjęcie schizmy, a chociażby nawet tego na razie nie wymagała, zaprzęstwo wiary stałoby się dziejową koniecznością dla jego dynastji: względy państwowe wzięłyby górę nad tradycją rodową i z krwi jagiellońskiej na tronie moskiewskim powstałoby pokolenie przyszłych naszych ciemnych zycieli.

Czy można się dziwić, że Zygmunt III, jako katolik, jako Polak, nie przyłożył ręki do tej mroźnej politycznej, której skutki my dziś po trzystu latach wspólnych z Moskwą dziejów, jasno widzimy możemy? Przecie wypędzenie Polaków z Moskwy w 1613-ym r., po tak krótkim w niej pobycie dostatecznie przekonać mogło nawet współczesnych, że zbyt ostre były antagonizmy narodowościowe.

Usunąć je mogło tylko nawrócenie Moskwy na katolicyzm, do czego służyć miała i mogła Unja re-

Na zasadzie doświadczeń, których roszanie mogli dokonać z tymi samolotami, rozpoczęto niedawno budowę nowych olbrzymich dwupłatowców bojowych, posiadających większe rozmiary w każdym kierunku.

Skrzydła mają mieć 38 metrów długości, a kadłub — 25 metrów.

Kadłub dzieli się na trzy kajuty o oknach z szklanymi.

W pierwszej kajucie od przodu znajdują się miejsca dla dwóch kierowców, oraz niezbędne różne instrumenty i aparaty.

Druga kabina, w której może się zmieścić 10 osób, jest używana za skład bomb, amunicji i t. p.

Następna trzecia kabina, jest posterunkiem strażniczym. Od niej drabina prowadzi w górę do posterunku mitraljowego.

Ostatnia część kadłuba tworzy przejście do drugiej platformy.

Dwa sześciocyndrowe motory o sile 250 koni ochładzane wodą, stanowią siłę poruszającą. Jeżeli podczas lotu jeden z motorów się zepsuje, to jest dosyć miejsca na to, aby, nie przerywając lotu, go naprawić.

Przy koniecznym balaście 150 kilogramów samolot może zmieścić 10 ludzi i może osiągnąć 120 kilometrów na godzinę.

Uzbrojenie stanowią trzy mitraljezy.

Dość duży reflektor dopełnia rytyzunku.

W zimie koła samolotu zastępują łyżwy (sanie).

Opancerzenie składa się z płyt niklowo-stalowych grubości 5 milimetrów.

Dziesięć tych olbrzymich aparatów podobno buduje się teraz, cztery zaś wysłać miano już na front.

Kronika Płocka.

Na Intencję Ojca św. Z powodu drugiej rocznicy koronacji Jego Świątobliwości, Papieża Benedykta XV w środę 6 b. m. w bazylice katedralnej odprawiona została uroczysta wotywa o g. 9 i pół r. We wszystkich zaś kościołach po Mszy św. odprawione będzie dziękczynne „Te Deum“ z modlitwami za Ojca św.

Dyspensa. Na piątek 8 września, z powodu uroczystości Najśw. Marii Panny, udzielona została przez Zwierzchność Duchowną dyspensa od postu. Natomiast w czwartek, jako w wigilię do uroczystości, obowiązuje zwyczajowy post ścisły.

Stowarzyszenie Rolnicze Płockie. Wyszło z pod prasy starannie opracowane sprawozdanie Stowarzyszenia Rolniczego Płockiego za rok 1915, a 13-ty jego działalności.

Obroty Stowarzyszenia w roku tym dosięgły sumy rb. 272.571, dawszy zysków ogólnych rb. 28.608, a po potrąceniu kosztów na administrację, handlowych i odpisów, czysty zysk wynosi rb. 1.586.

Zważywszy niesprzyjające handlowe warunki, obroty te należy uważać za względnie pomyślne, — a przypisać to trzeba temu, że Stowarzyszenie, byle nie być bezczynne, nie wyrzeka się handlu i takimi artykułami, które z rolnictwem nie mają nie wspólnego.

W obecnej chwili ma to i tę jeszcze dobrą stronę, że, nie tylko członkom kooperatywy, ale i szerszemu ogółowi daje możność zaopatrywania się w różne artykuły codziennej potrzeby z pominięciem wyzyskującej spekulacji.

ligijna, gdyby szlachta dumą swoją nie zepsuła była i nie zniweczyła tego głęboko religijnego i głęboko politycznego kroku. Dokonał tego Zygmunt za pomocą Jezuitów i za to słusznie krzyż na pomniku swoim trzyma, jako symbol sprawy, która opromieniać będzie jego dzieje.

A naród polski, który podczas zawieruchy religijnej XVI wieku wiernie utrzymał się przy kościele katolickim, który przy elekcji Sasa postawił za warunek nieodzowny, aby przyszedł król zespółić się z nim jednością wiary, naród, który konającymi ustami ogłosił 3 maja, że wiara katolicka jest jego sprawą, naród, a zwłaszcza odłam jego unitami zwany, który tyle prześladowań zniósł od schizmatycznej Moskwy, a wytrwał i nie zaprzął się, z wdzięcznością wspinać będzie katolickość polityki króla Zygmunta — bez względu, że pan J. tak nim poniewiera.

Ten ostatni przypuszcza, że gdyby napisał: „Zdając Zygmunta i postawić na kolumnie Batorego! — żaden nie podniósłby się hałas protestowy, a przechodnie obnażaliby głowy jak przed wileńską Ostrą-Bramą.

Przepraszam — jabym protestował, (a prawdopodobnie nie ja jeden), przeciwko pogwałceniu myśli fundatora i tradycji dziejowej, a to dostatecznie umotywował W. Gomułicki.

Chcę tylko zwrócić uwagę, jak niekonsekwentnym jest pan J. W predykcji swojej dla Batorego, (o co się z nim sprzeczać nie chcę), zapomina, że ten król był nie mniejszym zwolennikiem Jezuitów, (aczkolwiek konwertyta dopiero), szkołę ich wileńską podniósł do godności Akademii. i — o zgrozo! — pod wpływem O. Possewina wstrzymał pochód wojsk polskich na Moskwę, — czego mu darować nie

Nie można przemilczeć i tego jeszcze. co, mając ogólniejsze znaczenie, zasługuje na naśladownictwo, bo stwierdza, że członkowie i ster Stowarzyszenia, nie ulegając żadnej prywacie, mają na widoku dobro swej kooperatywy.

Ogólnie wiadomo, że komisje rewizyjne przeważnie nie mogą sprostać swemu zadaniu i dla braku czasu i dla małej znajomości rzeczy, a wobec tego wskazane jest, chociaż co pewien czas, poddawanie działalności różnych instytucji komisji fachowej.

Tak postąpiło Stowarzyszenie Płockie.

W myśl uchwały zeszłorocznego zebrania ogólnego powołano doświadczonego buchaltera, nauczyciela szkół handlowych w Warszawie, który w ciągu lipca i sierpnia dopełnił szczegółowej rewizji i w rezultacie wypowiedział się dodatnio i o rachunkowości i o stronie handlowej Stowarzyszenia.

Zaznaczyć jeszcze należy, że mimo obecne przesilenie w handlu, personel pracowniczy nie ulegał redukcji, jak to miało miejsce w różnych instytucjach w Warszawie i w innych miastach. Pozostaje on na swych stanowiskach, pobiera dawne pensje, posiada kasę przeznaczoną, a wpisy szkolne na dzieci pracowników opłaca Stowarzyszenie, co także godne jest uznania i naśladowania.

Na 12 września zwołane jest Zebranie Ogólne członków Stowarzyszenia, które ma rozpoznać i zatwierdzić sprawozdanie za rok ubiegły, oraz dopełnić wyborów 3 członków zarządu i 3 członków komisji rewizyjnej, w miejsce wychodzących z kadencji.

Dostawa mleka. Rada opiekuńcza m. Płocka potrzebuje mleka dla t. z. „Kropli mleka“ w ilości do 250 litrów dziennie. Umowa może być zawarta na ogólną ilość razem, lub z kilkoma dostawcami. Warunki umowy: kontrakt na 6 miesięcy po cenie 15 kop. za litr w przeciągu pierwszych trzech miesięcy oraz 18 kop. za litr w przeciągu następnych, odstawa na godz. 7—8 rano. Szczegółowe warunki umowy można zobaczyć w Biurze Rady Opiekuńczej m. Płocka (ul. Warszawska, kuchnia Poznańska) codziennie, oprócz świąt i niedziel, od godz. 10 do 12 i od 3 do 7 po poł. Pożądane są zgłoszenia w jak najkrótszym czasie.

Szkół średnia żeńska. Zarząd Szkoły Średniej Żeńskiej (Kolegialna 19) uprzejmie zaprasza Szanownych Rodziców, Opiekunów na uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego: Nabożeństwo w Bazylice Katedralnej odprawione będzie o godz. 11-rano, poczym odbędzie się akt uroczysty w lokalu szkolnym o godz. 12-iej w południe.

Ofiary Zamiast wieńca na grób nieodżałowanej b. p. z Eizenbergów Felcji Sarnowej, współpracownicy firmy „M. S. Sarna“ w Płocku składają na ochronę dla dzieci do dyspozycji p. inżynierowej E. Sarnowej 11 rb. 5 kop.

Z kraju i ze świata.

Z Przasnyskiego.

Kto nie widział długich, ciągnących się przez sło na milę okopów, zastaw z drutu kolczastego, okopconych kominów zamiast chat, kościołów z porzwanymi kopułami i szkieletami twardych ścian, ten nie ma pojęcia, jakie spustoszenia zrobiła wojna.

Kościół taki, sięgający 14 wieku widzieliśmy w przasnyskim we wsi Pawłowie. W nim zamknęli

się Rosjanie, bronili — naturalnie nie obronili. W tymże samym Pawłowie niema ani jednej chaty całej, ludność dotąd mieści się w okopach. Ból serca ścisła na widok tych podziemnych mieszkań, chociaż przyznać trzeba, że urządzili się w nich wcale porządnie: porozwieszali nawet ocalone obrazki świętych, zbudowali kuchenki, wyprowadzając dym, jak w kurnych chatkach wprost na świat Boży. Okopy te dla żołnierzy były nawet pięknie umeblowane, lecz okoliczne dwory, z których pozabierano meble i dywany, zgłosiły się po swoją własność. Mówią tylko o jednej wsi, a takich jest kilkanaście w przecięciu kilometrowym. W wsi Rzęgnowie we dworze znać ślady kul i szrapneli, drzwi i okna powyrywane, biblioteki, pięknych obrazów, pamiątek ani śladu, nie mówiąc o meblach. Połowa też tylko dworu może być zamieszkała. W pięknym dawniej ogrodzie drzewa w trzech czwartych wycięte, mógł o kilkadziesiąt kroków od dworca pełno. Wszędzie też po polach pełno mogił, znaczą je krzyże, a ileż takich bez krzyżów.

Na polach poszarpanych kulami, porosła taka moc bujnego zielska, jakiego się nigdy nie widziało. Na drogach olbrzymie leje, w których ukrywano pociski. W niektórych miejscach okopy zasypały i kawałkami pole obsiano. Jest to jednak kropla w morzu na potrzeby wynędzniałej ludności. Zbiera się wprawdzie powiatowa Rada opiekuńcza, daje zapomóg, lecz tak niewielką, że zbiedzony nie wie na co użyć, — czy na chleb dla licznych dzieci, czy na budowę jakiejś takiej chałupiny. W opłakanym też stanie są rezerwistki, nie-mogące się doczekać od roku przyrzeczonej pensji.

Wśród tej nędzy jedyną pociechę, że zboże i ziemniaki urodziły się dobrze. Dwory okoliczne, chociaż same zrujnowane, starają się dopomagać wieśniakom. Praca, energia, silna wola, Bóg da, wy, goi te straszne rany.

Z Włocławka.

We Włocławku na t. zw. „Piaskach miejskich“ gdzie było miejsce trawienia powstańców w latach 1863—1864, obecnie grono obywateli postanowiło wzniesć pomnik z napisem: „Z kości naszych powstaną mściciele“. Ma też być urządzony „na Piaskach“ park.

Z Warszawy.

Z urzędu ewakuacyjnego. Przy urzędzie ewakuacyjnym (plac 3-ich Krzyży Nr 3) utworzono „Oddział bezpłatnych informacji w sprawach wyjazdu do Rosji i innych państw, jakoteż w sprawie ewakuacji mieszkańców stoł. m. Warszawy do miejscowości okupacji niemieckiej“.

Urząd ewakuacyjny w dalszym ciągu przyjmuje podania na wyjazd do Rosji i zapisy mieszkańców m. Warszawy, pozbawionych pracy i sposobu utrzymania, a chcących opuścić miasto, w tym wypadku urząd ewakuacyjny wydaje przepustki bezpłatne, jakoteż udziela zapomóg na wyjazd.

Biura urzędu czynne są dla publiczności od g. 9 do 12-iej.

Agitacja szkolna.

Z powodu odezwy magistratu, ażeby rodzice zapisywali swe dzieci do szkół miejskich „Hajnt“ zamieścić na czele numeru odezwę p. t. „Do rodziców żydowskich“ zakończoną wstępem „Im większa będzie liczba zapisanych dzieci żydowskich, tym większe będą nasze prawa do żądania, ażeby urządzono większą liczbę szkół żydowskich.“

„Córki Syonu“.

W sali „Harmoniji“ przy ul. Długiej odbyło się według określenia gaz. żyd. — „wielkie zebranie agitacyjne „syonistyczne“, w celu utworzenia związku kobiecego pod hebrajską nazwą oznaczającą: „Córki Syonu“. Między innymi przemawiali podsekretarz gminy żydowskiej radny Zaideman, oraz student wydziału prawnego Winkler. Zapisano się odrazu przeszło 200 pań i panien „z kół inteligentnych i wykształconych“.

W sprawie majoratów.

Jak wiadomo, po obu powstaniach rząd rosyjski skonfiskował liczne majątki, głównie posiadłości ziemskie i klasztorne. Większość majątków tych oddana została różnym urzędnikom wojskowym i cywilnym w nagrodę „zasług“ przy tłumieniu powstania — w formie t. zw. majoratów. Z racji tej majątki takie nie mogą być uważane za własność prywatną właścicieli majoratów, gdyż według przepisów o majoratach, nie wolno właścicielom ich rozporządzać się nimi jak własnością prywatną. Nie można również uważać majoratów za własność prawną rządu rosyjskiego, gdyż wyłączenie ich nastąpiło nie drogą prawną, lecz przez represję administracyjną.

Obecnie władze okupacyjne nałożyły na majoraty administrację przymusową. W jednym tylko powiecie częstochowskim oddano pod przymusową administrację 39 majątków majoratowych, przyezym dla wszystkich mianowano jednego administratora — nadporucznika Lafeta. Jaki będzie dalszy los majoratów, niewiadomo jeszcze.

Ofiara zbrodni.

W Zakroczymiu zaginęła 11a-letnia Sabina Magdalena Bukowska, b. uczennica pensji w Płocku.

Laska Boża

Niechaj będzie pochwalona,
Bo Ojczyźnie mojej dała
Z piekieł ziemskich wynieść łona
Nie żyć w innych ludów modle
Lepiej umrzeć — jak żyć podle;
Za to Panu wieczna chwała!

Ty nie szukaj w ojcach winy
Ty nie wdawaj się w szyderstwo,
Bo to potwarz i bluźnierstwo!

(Z. Krasiński.)

X. W. Czeczott.

Po tygodniu znaleziono ją chorą, w opłakanym stanie, pod Wołominem, skąd ją przywieziono do szpitala w Radzyminie. Z opowiadania nieszczęśliwej wypływa, jakoby ją porwano siłą i trzymano gdzieś w ukryciu. Po tygodniowym pobycie w niewiadomej miejscowości, Bukowska zdołała ztamtąd uciec ale wygłodzona i chora niebezpiecznie padła w polu.

Ogledziny lekarskie, dokonane przez dr. Szpikowskiego w Radzyminie, stwierdziły oznaki zatrucia oraz inne szczegóły ciężkich poszkodowań, jakim uległa. Władze miejscowe zawiadomiono o wyjątkowym tym wypadku.

Śledztwo jest rozwinięte i prowadzi się energicznie. Nic dotychczas jednak nie zdołano wyświełić.

O granicę celną pomiędzy Rosją a Galicją wschodnią.

„Dzień” donosi: I departament senatu rosyjskiego rozpatrywał sprawę, czy towary wywiezione

z Galicji wschodniej, znajdujące się tymczasowo pod okupacją rosyjską, wolne są od cła, czy nie? Senat oświadczył, że ponieważ nie było aktu prawodawczego, znoszącego granicę celną pomiędzy Rosją a „generał-gubernatorstwem Galicji”, wobec tego wywóz bez cła odbywać się nie może.

Zapas złota w Rosji.

„Neue Züricher Zeitung” w depeszy z Petersburga donosi, iż w dniu 2 sierpnia zasób złota rosyjskiego Banku państwa wynosił rb. 3,605,000,000 z czego rb. 1,548,000,000 w Rosji, a rb. 2,570,000,000 zagranicą.

Wino dla Francuzów w Rosji.

Zakaz sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych w Rosji srodze dotknął tych wszystkich, którzy nie mogli dotąd wyobrazić sobie stołu bez do-

brego likieru, lub wina. I jakkolwiek wino szampańskie było wyjęte z pod zakazu, ale było też za drogie, aby mogło być używane na codzień. A ponieważ obecnie w Rosji przebywa — jak wiadomo — bardzo wielu Francuzów, tak wojskowych, jak i cywilnych, więc dla nich uczyniono wyjątek, aby nie byli zmuszeni zmieniać swych przyzwyczajeń. Pozwolono też im używać po 30 butelek win miesięcznie.

Dawniej niejeden wypijał w ciągu miesiąca trzy butelki wina, ale teraz każdy żąda dla siebie 30 butelek, do których upoważnia go prawo. A następnie — sprzedaje je swoim przyjaciółom, Rosjanom, którzy spragnieni wina, płacą im dobrze i cieszą się, że i srogi zakaz picia można ominąć tak łatwo.

Wszystkim życzliwym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi droгим nam zwłokom b. p.

FELICJI SARNOWEJ

składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

PODRECZNIKI SZKOLNE

== dla szkół miejskich i ludowych ==

POLECA

Księgarnia i skład materiałów piśmiennych

Edwarda Trautmana PŁOCK
Grodzka № 14.

Biuro Prośb i Tłumaczeń

prof. Języka Niemieckiego **Hofmana** mieści się obecnie w domu W-nego Mądrzejewskiego, Wiezienna № 10
drugi dom od Bławatnego Sklepu ZGODA.

BANK PRZEMYSŁOWY WARSZAWSKI

== ODDZIAŁ W PŁOCKU ==

Godziny biurowe od 9-ej do 2-ej

Zarząd Główny w Warszawie róg Wierzbowej i Senackiej.

ODDZIAŁY MIEJSKIE W WARSZAWIE:

Krakowskie Przedm. № 13 (gmach Hotelu Europejskiego)
Marszałkowska № 124 (dom T-wa Rosja).

Szkoła męska PIOTRA WERNIKA

w Płocku, Stary Rynek № 8.

przypasabia uczniów do czterech niższych klas gimnazjów.

Lekcje rozpoczną się 6 września.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela kancelarja szkoły codziennie.

Przyjęte przez Kółka Oświaty Ludowej, Macierz Szkolną i Okręg Naukowy Warszawski

Elementarz

ułożony według bardzo prostej metody, ułatwiającej uczniom naukę łączenia dźwięków.

Zbiór zadań arytmetycznych

CZĘŚĆ I. — Liczby do 20. Liczenie dziesiątkami do 100.

Podręczniki te, ułożone na podstawie długoletniej praktyki nauczycielskiej, przewyższają wszystkie inne wydawnictwa; najlepszym dowodem jest to, że każdy z tych podręczników rozszedł się w setkach tysięcy egzemplarzy.

Zbiór zadań arytmetycznych

CZĘŚĆ II. — Liczby do 1000. Początki ułamków.

Zbiór zadań arytmetycznych

CZĘŚĆ III. — Cztery działania liczbami dowolnymi. Liczby wielorakie. Pojęcie o procentach. Krótki kurs ułamków.

Do nabycia w Księgarni Ludowej Ziemi Mazowieckiej przy Redakcji „Kurjera Płockiego” i „Mazura” w Płocku, ulica Kolejowa, Hotel Polski.

Dla pp. Księgarzy i Nauczycieli odstępuje się odpowiedni procent.

Najkorzystniej kupować i sprzedawać banknoty i monety zagraniczne, papiery procentowe i kupony od obligacji rosyjskich

W KANTORZE LOTERJI I WYMIANY

NATANA GRAUBARDA

w Płocku, ul. Tumską № 5.

Sprzedaż biletów loteryjnych Rady Opiekuńczej.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż losów Berlińskiej i Saskiej loterii.

Bronisława Stawicka Jest do sprzedania ładny wyżeł

powróciła na stałe udziela lekcji muzyki

Wiezienna № 3, mieszkania 2.

dobrze wytresowany, za cenę przystępną, w Sierpniu, powiat Płocki. Wiadomość w sklepie Kowalskiego.